

## Czy istnieje "naturalna antykoncepcja"?

W swojej książce p.t. "Miłość i odpowiedzialność" Karol Wojtyła próbuje między innymi odpowiedzieć na pytanie, które często pojawia się w dyskusjach o antykoncepcji: "Dlaczego metoda naturalna ma się pod względem moralnym różnić od metod sztucznych, skoro wszystkie prowadzą do tego samego celu: do wykluczenia prokreacji w życiu małżeńskim?" (s. 215). naczej mówiąc, czy małżonkowie powstrzymując się od współżycia w okresie płodności nie stosują jakiegś formy antykoncepcji?

Czy można zatem używać określenia "naturalna antykoncepcja", które często spotykamy w różnego rodzaju popularnych czasopismach? Przyjrzyjmy się, co na ten temat pisał obecny Papież.

Praktykowanie okresowej wstrzemięźliwości, w odróżnieniu od metod sztucznych, w żaden sposób nie narusza naturalnego porządku we współżyciu małżeńskim. Antykoncepcja w sztuczny sposób ubezpładnia akt małżeński, przeciwstawiając się w ten sposób naturalnym prawom. Natura nie stworzyła bowiem żadnych mechanizmów, które można by nazwać antykoncepcyjnymi w takim znaczeniu, w jakim odnosi się to do sztucznych sposobów i środków. Przeciwnie - w dniach największej płodności wszystko wydaje się sprzyjać poczęciu: śluz zmienia swe właściwości, by ułatwić wędrówkę plemników i umożliwić im przeżycie, ujście szyjki macicy zostaje odblokowane i otwarte, organizm stwarza jak najdogodniejsze warunki do zapłodnienia jajeczka i zagnieżdżenia się nowej istoty w macicy, niektóre kobiety obserwują nawet u siebie w tych dniach wzmożenie pobudliwości erotycznej. W naturalnym planowaniu rodziny niepłodność wynika z naturalnego rytmu - antykoncepcja narzuca niepłodność wbrew naturze.

Papież stwierdza: "Wstrzemięźliwość jako cnota nie może być pojmowana jako środek antykoncepcyjny". (s. 216) Przecież, jak zauważa Autor: "Nie mamy żadnych podstaw ku temu, aby utożsamiać każdy akt współżycia seksualnego z "koniecznością" poczęcia. (...) Byłoby to stanowisko niezgodne z porządkiem natury, który właśnie wyraża się w pewnej przygodności, gdy chodzi o związek współżycia płciowego z rozrodczością poszczególnych par małżeńskich. (...) Małżeństwo jest instytucją miłości, a nie tylko płodności." (s. 209-210)

Czy zatem samo praktykowanie NPR gwarantuje, że małżonkowie postępują moralnie?

Papież pisze: "Wstrzemięźliwość interesowna, wstrzemięźliwość "z wyliczenia" budzi opory. Winna ona tak jak każda cnota być bezinteresowna. (...) Dopiero wówczas "metoda naturalna" znajduje pokrycie w osobach, tajemnica jej bowiem leży w praktykowaniu cnoty, sama "technika" niczego tutaj nie rozwiązuje. (...) I dlatego nie można mówić o wstrzemięźliwości jako cnotie wówczas, gdy małżonkowie wykorzystują okresy biologicznej bezpłodności jedynie w tym celu, aby w ogóle nie mieć dzieci, gdy dla swej wygody współżyją tylko i wyłącznie w tych okresach. (...) Dlatego też o ile można wstrzemięźliwość okresową traktować jako "metodę" w tej dziedzinie, to tylko i wyłącznie jako metodę regulacji poczęć, a nie jako metodę unikania rodziny." (s. 217)

Ojciec Święty stwierdza też, że najważniejsze jest pozytywne nastawienie do rodzicielstwa, wewnętrzna gotowość, świadomość: "Gotowość rodzicielska wyraża się w również tym, że małżonkowie nie usiłują uniknąć poczęcia za wszelką cenę - gotowi są je przyjąć, jeśli wbrew przewidywaniom nastąpi. Owa gotowość "Mogę być ojcem", "mogą być matką" przenika ich świadomość i wolę nawet wówczas, gdy nie życzą sobie poczęcia, gdy decydują się na współżycie właśnie w okresie, w którym można przewidywać, że ono nie nastąpi. Ta gotowość w skali konkretnego aktu małżeńskiego w połączeniu z ogólnym (tj. w skali całego małżeństwa) nastawieniem rodzicielskim przesądza o wartości moralnej "metody" okresowej wstrzemięźliwości" (s. 218-219)

Może ktoś powiedzieć, że podobne rozważania mają charakter czysto filozoficzny i są oderwane od życia. Wydaje się jednak, iż tak nie jest. Karol Wojtyła dotknął bowiem najważniejszego i zarazem najtrudniejszego aspektu naturalnego planowania rodziny. Aby małżonkowie mogli w pełni doświadczać jego dobrodziejstw, muszą sobie uświadomić omawiane wcześniej zagadnienia. Naturalne planowanie rodziny to nie tylko "metoda", ale raczej styl życia, który staje się często czymś oczywistym, gdy zacznie się go praktykować. (red)